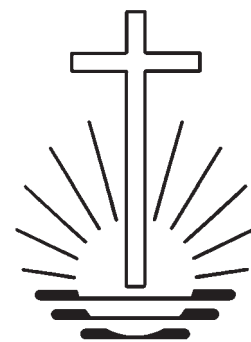


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Chodzi o ciebie!

Relacja między Bogiem a człowiekiem zawsze ma wymiar personalny, bowiem chodzi o sedno, o zbawienie grzesznika, którym jest zawsze konkretny człowiek w swojej niedoli, w swojej potrzebie zbawienia i korzystania z miłosierdzia Bożego.

Nasze wyobrażenie nie jest takie, że z jednej strony jest Bóg majestatycznie tronujący nad wszystkim, a z drugiej strony ludzkość jako potężna szara masa. Wiara chrześcijańska widzi to inaczej: Jest Bóg i jesteś ty jako osoba. Bóg woła ciebie jako człowieka. Zna ciebie z imienia i widzi jako jedyne w swoim rodzaju. On ciebie stworzył. Do ciebie kieruje swoje słowo. Jeżeli masz łaskę posiadania wiary i poznania Pana, to dlatego, że Bóg ciebie wybrał. Akurat ciebie z twoimi osobistymi właściwościami, z twoim nie do pomylenia charakterem.

Stałeś się dzieckiem Bożym nie dlatego, ponieważ kiedyś spotkałeś kogoś, kto zaprosił cię na nabożeństwo albo dlatego, że urodziłeś się w wierzącej, być może nowoapostolskiej, rodzinie. Stałeś się dzieckiem Bożym dlatego, ponieważ Bóg akurat ciebie, tak, dokładnie ciebie sobie upatrzył i chce być tobie bliski, gdyż chce dać tobie swoje zbawienie, gdyż chce darować tobie wieczną wspólnotę z sobą w swojej wspałości. To jest coś całkiem osobistego.

Jak ważny jest dla Boga każdy poszczególny człowiek, to wielokrotnie uwydatniał Pan Jezus. Kiedyś rzekł do uczniów: „*Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się; jesteście więcej warte niż wiele wróbli*”. Każdy włos na głowie jest policzony! To o czymś świadczy: Bóg nie tylko widzi stworzenie i człowieka, ale

widzi każdy włos, każdy detal w życiu człowieka. Dla Boga jest ważna każda myśl, którą poruszasz w swoim sercu. Wszystko, co odczuwasz, wszystko, czego doświadczasz, to jest Jemu znane i dla Niego ważne. Chodzi o ciebie! Ważne jest dla Niego, że jesteś z Nim. Pomyśl o podobieństwie o zgubionej owcy. Pasterz zostawił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, żeby poszukać tej jednej zgubionej.

Pomyśl o podobieństwie o zgubionym groszu. Kobieta nie zaznała spokoju. Podjęła wszelkie działania, aż znalazła zgubiony dziesiąty grosz. Syn Boży chciał w ten sposób pokazać, że każdy człowiek jest ważny dla Boga. Chodzi o ciebie! Bóg ciebie kocha. Bóg ciebie wybrał.

Pomyśl o podobieństwie o talentach, które Pan dał swoim sługom. Tu również widzimy, jakie znaczenie ma u Boga poszczególny człowiek. Każdy otrzymał określoną miarę. Jeden sługa otrzymał pięć talentów, drugi dwa talenty, a trzeci jeden talent. Trzej mężowie, trzy różne zadania, które były dane każdemu według jego zdolności, mówi Jezus w podobieństwie.

Wszyscy otrzymaliśmy różne talenty życiowe. Każdy z nas znajduje się w odmiennych uwarunkowaniach życiowych. Nasze osobiste dzieje są bardzo zróżnicowane. Jeden wiele otrzymał już od swoich przodków, a inny mniej. U jednego już dziadkowie byli wierzącymi, być może nowoapostolskimi, a drugi został pieczętowany Duchem Świętym dopiero niedawno. Jeden musi toczyć boje życiowe, a drugiemu pozornie wszystko przychodzi jak we śnie. Każdy jednak otrzymuje od Boga to, czego osobiście potrzebuje, co służy mu do zbawienia i błogosławieństwa, i co mu umożliwia dziś tu i teraz wypełniać wolę Bożą.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



W sobotę 8 lutego 2014 roku w Miami Główny Apostoł Jean-Luc Schneider przewodniczył Konferencji Apostołów z Ameryki Północnej i Południowej.



Palmy i niebieskie niebo ukazują zachęcającą letnią stronę Miami na Florydzie

Podczas podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki na początku lutego 2014 roku Główny Apostoł Jean-Luc Schneider przeprowadził m.in. nabożeństwo w Miami na Florydzie, na którym przeniósł w stan spoczynku apostoła z Kolumbii i powołał biskupa dla tego południowoamerykańskiego kraju.

Główny Apostoł w Stanach Zjednoczonych

Podróż rozpoczęła się na wschodnim wybrzeżu w Alexandrii, w stanie Wirginia. Tam Główny Apostoł Schneider 6 lutego przeprowadził nabożeństwo żałobne z powodu odejścia do wieczności siostry Dorothei Freund, żony apostoła okręgowego w st. sp. Richarda Freunda. Pierwotnie w tym dniu ta para miała przyjąć błogosławieństwo z okazji złotych godów, jednakże trzy tygodnie wcześniej, 16 stycznia, siostra Freund zmarła.

Z Alexandrii Główny Apostoł udał się na Florydę, gdzie w sobotę 8 lutego w Miami przeprowadził Panamerykańską Konferencję Apostołów.

Następnego dnia w Miami przeprowadził nabożeństwo, na którym przeniósł w stan spoczynku apostoła Julia Felixa Romani Santillanę z Kolumbii, po 38-letniej służbie w stanie duchownego, w tym osiem lat na urzędzie apostoła. Z tej okazji Główny Apostoł zwrócił się słowami: „Pomagałeś w budowie dzieła Bożego w Kolumbii. Domyślam się, że z powodu trudnych okoliczności często musiałeś toczyć bój. W wielu krajach nie można sobie tego nawet wyobrazić. Dziękuję, że walczyłeś dla Chrystusa”. Ponadto Główny Apostoł ustanowił dla Kolumbii nowego biskupa Eduarda Rodrigueza Suareza.

**„Gdyż sam Pan na dany rozkaz,
na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba;
wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli
w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy
przy życiu, razem z nimi porwani będziemy
w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana;
i tak zawsze będziemy z Panem”.**

– 1. Tesaloniczan 4, 16. 17 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry. Bardzo się radowałem na moje pierwsze odwiedziny u was w Stanach Zjednoczonych. Dzielić z wami błogosławieństwo naszego Ojca Niebieskiego, was zobaczyć i poznać, mieć wspólnotę z wami, jest dla mnie wielką radością. Wspólnie pracujmy nad tym, aby zamieniać w czyn motto tego roku: „Z miłością do dzieła”. Postanowiliśmy sobie na początku tego roku, żeby wzrastać w miłości do Boga i do naszego bliźniego. A żeby miłować naszego bliźniego, to musimy go najpierw

poznać, bowiem trudno jest miłować kogoś, kogo się nie zna.

Dzisiaj rano czytałem w Biblii o okoliczności, która pasuje do tego tematu. Była to historia o uzdrowieniu niewidomego. Jezus przybył do Betsaidy i dokonał tam cudu. Ludzie przyprowadzili niewidomego. Pan Jezus „*plunął w jego oczy, włożył nań ręce i zapytał go: Czy widzisz coś? A ten, przejrawszy, rzekł: Spostrzegam ludzi, a gdy chodzą, wyglądają mi jak drzewa*”. (Ew. Marka 8, 23. 24) Cud zatem nie był jeszcze perfekcyjny. Pan Jezus ponownie położył ręce na jego oczy i wtedy ten człowiek



widział wszystko wyraźnie. Tak jest mowa w Piśmie Świętym.

Musimy znać naszego bliźniego, aby go miłować, ale nie tak, jak to jest zwyczajowo między ludźmi, lecz w sensie duchowym. Do tego potrzebujemy pomocy i wsparcia Ducha Świętego. Potrzebujemy pouczenia przez Ducha Świętego. Pierwsza lekcja Ducha Świętego brzmi: Szanuj bliźniego. Nie tylko możesz myśleć o sobie i być egoistycznym. Musisz też poważać swojego bliźniego. Przykazanie Boże ponadto nam mówi: Nie kradnij, nie zabijaj, nie pożądam tego, co należy do twojego



bliźniego. To jest pierwszy punkt: Szanuj bliźniego. To obejmuje też nie okradanie go, nie urażanie i nie pożądanie tego, co do niego należy. Wielu ludzi to akurat czyni i są ślepi na zmartwienia i niedolę swego bliźniego. Tu Pan Jezus mówi: „Oczekuję od ciebie czegoś więcej”. Pomaga nam i uczy nas, abyśmy tak widzieli naszego bliźniego, jak On go widzi. Wówczas w bliźnim widzimy duszę, którą Pan Jezus chce ocalić. Uświadamiamy sobie, że Pan Jezus także za tego mężczyznę, za tę kobietę oddał swoje życie. Poznajemy w naszym bliźnim kogoś, kto jest miłowany przez

Jezusa, nawet jeśli jest w więzieniu, nawet jeśli jest obcy, nawet jeśli ma inne pochodzenie socjalne i kulturowe. Widzimy mężczyznę, kobietę, dziecko, umiłowanych przez Jezusa i potrzebujących zbawienia, miłości, przychylności oraz pomocy. Trzeba się wiele nauczyć, aby widzieć bliźniego w taki sposób, jak widzi go Jezus.

Moi mili bracia i siostry, to jest nasze postanowienie na ten rok. Teraz zwróć-

my uwagę na słowo biblijne nabożeństwa. Apostoł Paweł tymi słowami opisuje ponowne przyjście Chrystusa. Mówi, że najpierw powstaną umarli w Chrystusie i my żyjący w Chrystusie razem z nimi będziemy zabrani przez Pana. Apostoł Paweł przedstawia tu warunek zmartwychwstania i zabrania przez Pana. Musimy być w Chrystusie i musimy pozostać w Chrystusie.

W jaki sposób można być w Chrystu-

**POZOSTAĆ U CHRYSTUSA
OZNACZA POZOSTAĆ WIERNYM**



sie? Poprzez nowonarodzenie z wody i z Ducha Świętego. My jesteśmy nowonarodzeni. Przyjęliśmy sakramenty świętego chrztu wodnego i świętego pieczętowania. Teraz jednakże, kiedy jesteśmy w Chrystusie, to musimy też pozostać w Chrystusie. Tu sprawa staje się interesująca.

Co oznacza pozostać w Chrystusie? Pozostać wiernym i zachować wiarę – wiarę, jaka określona jest w naszych artykułach wyznania wiary. Chciałbym wskazać na niektóre punkty naszego nowoapostolskiego wyznania wiary. Wierzmy, że Pan Jezus przyjdzie ponownie tak pewnie, jak do nieba wstąpił. Tak mówi nasze wyznanie wiary. Czy jest jeszcze żywa w naszych sercach ta wiara: Tak, Pan Jezus na pewno przyjdzie ponownie? Pozostańmy w tej wierze, niezależnie od tego, co się wydarzy. Naszą nowoapostolską wiarą jest wierzenie w ponowne przyjscie Chrystusa. W naszym nowoapostolskim wyznaniu wiary jest mowa: Wierzmy w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół. Innymi słowami: Wyznajemy, że potrzebujemy Kościoła. Nie możemy

sami schować się w kącie w przekonaniu, iż ważny jestem tylko ja i mój osobisty stosunek do Boga. Przeciwnie, jest naszą wiarą i to też należy do wiary chrześcijańskiej, że człowiek potrzebuje Kościoła, aby otrzymać to, co Bóg przygotowuje do zbawienia. Potrzebujemy Kościoła. On jest środkiem do zbawienia, narzędziem w rękę Boga, aby przygotować nas na ponowne przyjscie Chrystusa.

Wyznajemy też, że Pan Jezus prowadzi swój Kościół przez żyjących apostołów. Trwać w tej wierze oznacza wierzyć żyjącym apostołom, poprzez których Pan Jezus przygotowuje ludzi na swoje ponowne przyjscie. Wierzmy, że Pan Jezus zarządza swoim Kościołem poprzez żyjących apostołów, a nie tylko przez Apostoła Piotra czy Apostoła Pawła. Pozostańmy w tej wierze. Nie mówię tu o osobach. Nikt nie musi wierzyć w Jean-Luca Schneidera. Wierzmy w urząd i w to, że Jezus działa w

urzędzie apostołskim.

W naszych artykułach wyznania wiary mowa jest też o sakramentach. Wierzmy, że do przygotowania się na ponowne przyjscie Chrystusa potrzebujemy świętej wieczerzy. To jest dominujący i ważny punkt naszej wiary. Święta wieczerza jako sakrament może być konsekrowana przez apostołów i z ich upoważnienia. To jest składowa naszej wiary. Pozostajemy w wierze, pozostajemy w Chrystusie. Wierzmy w ponowne przyjscie Chrystusa. Wierzmy w Kościół. Wierzmy żyjącym apostołom, którzy rządzą Kościołem w imieniu Chrystusa. Wierzmy w sakramenty. Potrzebujemy świętej wieczerzy konsekrowanej przez urząd apostołski. To jest nasza wiara, nasze przekonanie. Możemy przytoczyć kolejny punkt: Nie tylko musimy pozostać w wierze, ale też w miłości. Sądzę, że nie muszę tego głębiej wyjaśniać. „*Kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim*”. (1. Jana 4, 16)

Sprecyzujmy dotychczasowe punkty: Pozostać w Chrystusie oznacza pozostać w wierze, pozostać wiernym i pozostać w miłości.

Czy to wszystko? Nie. Ażeby wejść do Królestwa Bożego, potrzeba czegoś więcej. W Księdze Objawienia Apostoła Jan opisuje tych, którzy weszli do Królestwa Bożego, do wiecznej wspólnoty z Bogiem: „*I w ustach ich nie znaleziono kłamstwa; są bez skazy*”. (Obj. Jana 14, 5) W 1. Liście Jana znajdujemy stwierdzenie: „*będziemy do niego [Jezusa] podobni*”. (por. 1. Jana 3, 2) Czy to możliwe, abyśmy byli bez kłamstwa i bez skazy? Jak możemy stać się tacy święci i doskonali, jak Jezus Chrystus?

CZY RZECZYWIŚCIE PRAGNIEMY BYĆ TAKIMI, JAK JEZUS?



To jest niemożliwe. Potrzebujemy więc łaski, aby zostać przyjętymi i zabranymi przez Pana i wprowadzonymi do Królestwa Bożego. Dlatego Apostoł Paweł mówi: „*Gdyż sam Pan [...] zstąpi z nieba*”. Nie możemy sobie zasłużyć na zbawienie dzięki temu, że pozostajemy wierni w wierze, angażujemy się w dziele Bożym i wiele czynimy. Do Królestwa Bożego nie wejdziemy tylko dlatego, że jesteśmy wierni, że jesteśmy dziećmi Bożymi, że jesteśmy wierzący, że wykazujemy miłość. Wejście do Królestwa Bożego tylko z nadmienionych powodów jest niemożliwe. Potrzebujemy łaski. Bóg poprzez słowa Apostoła Pawła jasno mówi, że sami z siebie nie wejdziemy do nieba, ale Jezus musi zstąpić z nieba, aby swoją oblubienicę zabrać do siebie. To jest znak łaski.

Co więc powinniśmy zrobić? Co możemy uczynić, aby osiąść tę zbawienną łaskę? Przesłania są takie same, jak do uzyskania odpuszczenia grzechów. Aby zostać zabranym, najpierw musimy mieć pragnienie bycia takim, jak Pan Jezus. Ważne jest tu chcenie, wola i chęć. Pozwólcie, że powiem otwarcie: Ten

punkt jest moją troską. Wszyscy chcemy być u Jezusa. To jest naszym silnym pragnieniem. Chcemy być u Chrystusa, ale się pytam, czy rzeczywiście chcemy się stać takimi, jak Jezus? To jest poważna różnica. Naturalnie, chcemy być u Jezusa, ponieważ to jest cudowne: Żadnego bólu, żadnego cierpienia, żadnego zmartwienia, po prostu być u Jezusa. Chcąc jednak być u Jezusa musimy stać się takimi, jak Jezus.

Czy pragniemy stać się takimi, jak Jezus? Czy jest w nas silne pragnienie bycia takim, jak Jezus? Czy jest to jeszcze w naszym sercu? Czy chcę być takim, jak Jezus Chrystus? Proszę ciebie, bracie, siostró, poruszaj te pytania w swoim sercu. Pierwszym warunkiem do osiągnięcia łaski jest pragnienie stania się takim, jak Jezus Chrystus.

Drugim warunkiem jest odczuwanie skruchy, a to oznacza, że cierpimy z powodu naszych grzechów. W szczególności to oznacza, że cierpimy z tego powodu, że jeszcze nie jesteśmy takimi, jak Jezus. Cierpimy z powodu naszych słabości. Cierpimy, gdy widzimy, że jeszcze nie jesteśmy takimi, jak Jezus, że

jesteśmy jeszcze słabi, że nie potrafimy miłować i odpuszczać, tak jak On miłował i odpuszczał, że jeszcze nie staliśmy się zwycięzcami, tak jak On stał się zwycięzcą. Czy cierpimy z tego powodu, czy przywykliśmy do naszych słabości? Albo być może mówimy: Inni nie są lepsi od nas. Czy zadawałamy się naszymi słabościami i samych siebie uspakajamy i rozgrzeszamy? Czy dość poważnie traktujemy tę sprawę?

Potrzebujemy ostatecznej łaski, aby Jezus zstąpił z nieba i nas zabrał do siebie. Potrzebujemy łaski. Tę łaskę możemy osiągnąć tylko wtedy, gdy cierpimy z powodu naszego stanu, z powodu naszej postawy duchowej, że jeszcze nie jesteśmy takimi, jak Jezus.

Trzecim warunkiem jest prośenie o łaskę. Musimy się modlić. Pięknie jest, kiedy się modlimy: „Miły Ojczy ześlij swego Syna”. Czasami jednak powinniśmy naszą modlitwę nieco zmienić i uzupełnić: „Proszę przyjmij mnie z łaski”. W świadomości, że potrzebujemy łaski w dniu ponownego przyjścia Pana, więcej się módlmy: „Prosimy, przyjmij nas takimi, jakimi jesteśmy”.

Główny Apostoł przenosi w stan spoczynku apostoła Julia Felixa Romani Santillanę z Kolumbii, po 38 latach sprawowania urzędu (zdjęcie z lewej) oraz ustanawia biskupem dotychczasowego starszego okręgowego Eduarda Rodrigueza Suareza (zdjęcie z prawej)



Nie tylko powinniśmy modlić się o rychłe ponowne przyjście Chrystusa, ale też o to, aby nas przyjął z łaski. Czasami mam wrażenie, że prośba: „Proszę, przyjmij nas z łaski” w ogóle nie jest artykułowana.

Czwartym, ostatnim warunkiem bycia przyjętym z łaski, jest pokora i gotowość do przebaczenia naszemu bliźniemu. Widzimy, że nasz bliźni nie jest doskonały, ale sami też nie jesteśmy. Tak samo potrzebuje łaski on, jak i my. Dlatego też nie mogę jemu czegokolwiek wytykać, ani też osądzać, ponieważ sam jestem całkowicie uzależniony od łaski. Co mógłbym wytykać mojemu bliźniemu? Wiem, że potrzebuję łaski, ponieważ inaczej nie zostanę zbawiony. Trwajmy więc w pokorze i odpuszczajmy naszemu bliźniemu.

Bądźmy pokorni i akceptujmy, że Bóg miłuje naszego bliźniego tak samo, jak nas. Akceptujmy, że nasz brat i nasza siostra tak samo są przyjęci przez Boga, jak i my. Chociaż mój bliźni jest zupełnie inny niż ja, chociaż jest obcy, chociaż jest grzesznikiem, to jednak kiedy Bóg postanawia go zbawić, to się z tym zgadzam. Nie jest to takie proste, ponieważ zawsze myślimy i rozumiemy systemem wynagradzania. Co prawda Bóg chce nam dać swoją zapłatę i nas ocalić, ale to nie jest wynagrodzenie, tylko łaska. Chcąc uzyskać tę łaskę, musimy trwać w wierze. Musimy mieć pragnienie i głębokie życzenie stania się takim, jak Jezus. Musimy cierpieć z tego powodu, że jeszcze nie jesteśmy takimi,

jak Jezus. Musimy prosić o łaskę Boga i być pokornymi.

Teraz słyszę, jak niektórzy mówią: „Ale to wzbudza strach, to wywiera presję na wiernych, w naszym współczesnym czasie nie można tak dokuczać ludziom”. A dlaczego jednak trzeba o tym mówić? Dlatego, że znamy Jezusa Chrystusa i Jemu ufamy. Pan Jezus powiedział: „*Proście, a będzie wam dane, [...] kołaczcie, a otworzą wam*”. (Ew. Mateusza 7, 7)

A zatem możemy być pewni, że zaznamy łaski, jeśli o łaskę będziemy się modlili, jeśli będziemy pokorni, odpuszczali sobie wzajemnie i przyjmowali naszego bliźniego. To jest głęboka myśl zawarta w wezwaniu: „*Proście, a będzie wam dane, kołaczcie, a otworzą wam*”. Kiedy zachowujemy pokorę, to naszą nadzieję możemy pokładać w łasce. Możemy być pewni, że Bóg nas przyjmie, ponieważ pokornie Go o to prosiliśmy.

Mili bracia i siostry, przygotowujmy się na ponowne przyjście Chrystusa. Nasze słowo biblijne kończy się pięknym stwierdzeniem: „*potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, [...] porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z*

Panem”. To jest niezwykle obraz. Będziemy uniesieni w chmury, w powietrze, aby tam spotkać się z Panem. To brzmi fantastycznie. Ale co to oznacza? Apostoł Paweł w jednym z listów mówi o przemienieniu, którego zaznamy. Przemienienie nie nastąpi na ziemi. O tym mówi nam słowo biblijne. Innymi słowy: Nie będzie można tego zobaczyć, tak jak dziś nie można zobaczyć oblubienicy.

Czasami jesteśmy pytani: „Ty wierzysz, że to jest oblubienica Chrystusa? Spójrz na tych ludzi. Zobacz, jacy oni są. Zobacz, jak oni się wzajemnie traktują”. To jest naturalne. Chociaż nie możemy widzieć oblubienicy Pańskiej, ponieważ jesteśmy i pozostajemy grzesznikami, chociaż nie możemy widzieć pragnienia łaski oraz cierpienia z powodu tego, że nie jesteśmy takimi, jak Jezus, to jednak wierzę, że oblubienica będzie przygotowana, gdy Pan przyjdzie ponownie. To jest pewne.

Moją troską, naszą troską, jest zostać zabranym przez Pana. Kiedy pozostaniemy w wierze w Chrystusa i zachowamy pragnienie łaski, kiedy pozostaniemy pokornymi, to mówię wam: Jezus Chrystus przyjdzie ponownie i zabierze nas do siebie.

Fundament miłości

Kościół Nowoapostolski w Stanach Zjednoczonych opracował plan swojego rozwoju. Plan ten nosi nazwę „Stepping Forward”, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „krok po kroku do celu”. Plan ten opisuje, jak Kościół przedstawia sobie zdrowy rozwój zborów. Obejmuje też duchowy rozwój każdej duszy. Życzymy sobie, aby możliwie wielu, którzy są pasywnymi słuchaczami Słowa Bożego, stało się aktywnymi uczniami Pana.

Plan ten powstał w oparciu o pewne nabożeństwo Głównego Apostoła Wilhelma Lebera, które przeprowadził słowem biblijnym z Efezjan 4, 11. 12. W słowie tym jest mowa o zainicjowanym przez Pana budowaniu ciała Chrystusowego. Rozwój ten ma określoną konstrukcję: Chrystus dał Kościołowi dary i urzędy. Poprzez urzędy kościelne przygotowuje wiernych do służby. W ten sposób budowane zostaje ciało Chrystusowe, zgodnie z życzeniem Pana.

Spójrzmy na różne strony tego rozwoju. Ze strony Bożej zostały stworzone przesłanki:

- Chrystus posyła swoich apostołów. Oni zwiastują ewangelię i udzielają sakramentów.
- Duch Święty objawia to, co przyszłe i stale prowadzi nas do wyższego poznania woli Bożej oraz nadaje kierunek naszemu życiu.

Z naszej strony rozwój rozpoczyna się podążaniem za wezwaniem Chrystusa. Inspiruje nas Jego poselstwo. Ze słuchaczy stajemy się wierzącymi i uczniami Jezusa. To przemienne oddziaływanie sprawia, że pogłębione poznanie ewangelii oświeca jej znaczenie dla naszego życia. Wspieramy się wzajemnie w duchu Chrystusa. Rozwijają się w nas: miłość, pokój, łaska, miłosierdzie i wiara. Czujemy się nakłonieni do zaangażowania naszych darów na rzecz „dzieła posługiwania”.

Skutkiem wzrastającej miłości do Jezusa Chrystusa jest potrzeba służenia Jemu. To nie wiąże się z życiem pełnym uciążliwości i obowiązków, ale z życiem napelnionym duchowym bogactwem. Służąc pomagamy w budowaniu ciała Chrystusowego. Tę służbę w naśladownictwie Chrystusa podkreśla też motto, które dał Główny Apostoł na 2014 rok: „Z miłością do dzieła!”.



Apostoł Earl Buehner

Zastanawiając się nad tymi zależnościami, prawie nie można pojąć, że Bóg z nami, słabymi i grzesznymi ludźmi buduje ciało Chrystusowe. To budowanie ciała Chrystusowego zapewnia stan oczekiwany przez Boga: „...aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej”. (Efezjan 4, 13)

Co za rozwój! Jakie doniosłe będzie udoskonalenie tych, którzy zdecydowali się jako naśladowcy Jezusa Chrystusa zmierzać „krok po kroku do celu”.

Earl W. Buehner

Apostoł Earl W. Buehner urodził się 13 listopada 1954 roku, a apostołem został ordynowany 20 maja 2012 roku. Obszar jego działania w Stanach Zjednoczonych obejmuje okręgi San Francisco, Los Angeles i Południowy Zachód.

Na wieki u Pana

W trzeciej i ostatniej części cyklu artykułów o rzeczach ostatecznych najpierw jest mowa o Sądzie Ostatecznym. Potem następują wyjaśnienia na temat nowego stworzenia i przedstawiających je obrazów.

Nauka o rzeczach ostatecznych (część III)

Sąd Ostateczny w dziejach zbawienia jest wydarzeniem, na którym ludzie staną przed Bogiem ze wszystkim, co czynili i kim są. Zarazem Jezus Chrystus wyda sąd, który oznacza bycie blisko lub daleko od Niego. Sąd Ostateczny opisany jest w Obj. Jana 20, 11-15.

Sąd Ostateczny

W 11 wersecie jest mowa o tronie i o kimś, kto na nim siedzi. To, że tym kimś jest Jezus Chrystus nie jest w tym wersecie szczególnie podkreślone. Nowy Testament jednakże wciąż na nowo świadczy, że Jezus Chrystus jest sędzią. (por. Rzymian 2, 16; Ew. Jana 5, 27 i Dz. Ap. 10, 42)

Werset 11 mówi też o tajemnym wydarzeniu dotyczącym całego kosmosu: „*Przed którego obliczem pierchła ziemia i niebo, i miejsca dla nich nie było*”. Zasygnalizowane zostaje tym samym, że stare stworzenie, czyli cały kosmos, przeminie.

Wersety 12 i 13 mówią o zmarłych. Wszyscy, którzy nie byli uczestnikami Pierwszego Zmartwychwstania (por. Obj. Jana 20, 5) zostaną osądzeni. Nikt nie ujdzie osądu. Pojęcie „wielcy i mali” wskazuje na różnych ludzi, potężnych i bezbronnych, bogatych i biednych. Nie będzie miejsca, gdzie będzie można się ukryć. Nawet „morze”, symbolizujące oddalenie od Boga, nie będzie mogło służyć jako miejsce ucieczki. Kraina zmarłych będzie musiała wydać umarłych. Wszyscy będą musieli zgromadzić się przed tronem Chrystusa i stanąć przed Jego obliczem.

W powiązaniu z Sądem Ostatecznym jest mowa o księgach, na podstawie których odbędzie się sąd. W

księgach zawarte są czyny ludzi, ich wiara i ich dzieła. Księgi te są symbolem wszechwiedzy Boga. Otwarcie ksiąg sygnalizuje, iż następuje pełne odkrycie całkowitego usposobienia ludzi. Otwarte księgi symbolizują też, że sąd Boży nie odbywa się swawolnie, ale według norm Jego sprawiedliwości.

Odnutowani w księdze żywota znajdują na Sądzie Ostatecznym łaskę przed Bogiem i stają się, podobnie jak ci, którzy uczestniczyli w Pierwszym Zmartwychwstaniu, mieszkańcami nowego stworzenia.

W wersecie 14 mowa jest o końcu śmierci, czyli o końcu wszystkich mocy niosących śmierć. Pojęcie „jezioro ogniste”, określone jako druga śmierć, oznacza definitywne oddalenie od Boga. „Drugą śmiercią” objęci są również ci, którzy nie są zapisani w księdze żywota. Tym samym dla mieszkańców nowego stworzenia nie będzie istniała ani cielesna, ani duchowa śmierć.

Nowe stworzenie

Pod koniec Księgi Objawienia Jana (21, 1 – 22, 5) jest mowa o nowym Jeruzalem, o nowym niebie i nowej ziemi, a więc o nowym stworzeniu. Nie jest ono ani odnowieniem, ani przemianieniem starego stworzenia, lecz zupełnie nowym stworzeniem. Centrum nowego stworzenia jest nowe Jeruzalem zstępujące z nieba. Nowe Jeruzalem porównywane jest z przyozdobioną oblubienicą. (por. Obj. Jana 21, 1. 2) Święte miasto symbolizuje sferę wspaniałości Bożej. Obraz przyozdobionej oblubienicy z jednej strony wyraża piękno nowego Jeruzalem, a z drugiej strony bliski stosunek



Panorama Jerozolimy; z prawej Kopuła na Skale

między Bogiem a ludźmi. Obrazy przedstawiające nowe Jeruzalem wskazują na jednorazowe arcydzieło, jakiego obecnie nie ma na ziemi. Kamienie węglane muru miasta ozdobione są drogimi kamieniami. Każda brama to perła. Ulice miasta są ze szczerego złota, podobnego do przezroczystego szkła.

W celu uwidocznienia zupełnej odmienności nowego stworzenia wszystkie właściwości i kategorie starego stworzenia są pozbawione mocy: Nie ma już nocy i nie ma słońca. Nie ma braków, lecz niewysłowny urodzaj. Nie ma już bólu ani cierpienia, ani śmierci. Wszelkie niedoskonałości i obciążenia dotychczasowego świata są przeszłością.

Każdy człowiek żyjący w nowym stworzeniu dostąpi doskonałej błogości. W stosunku do tych, którzy jako

królewskie kapłaństwo rządzą z Chrystusem w Królestwie Pokoju, spełni się obietnica związana z nowym stworzeniem: „*Słudzy jego służyć mu będą i oglądać będą jego oblicze, a imię jego będą na ich czołach. I nocy już nie będzie, i nie będą już potrzebowali światła lampy ani światła słonecznego, gdyż Pan, Bóg, będzie im świecił i panować będą na wieki wieków*”. (Objawienie Jana 22, 3-5)

Podsumowanie:

Na Sądzie Ostatecznym ludzie staną przed Bogiem ze wszystkim, co czynili i kim byli. Jezus Chrystus wyda osąd, którego rezultatem jest definitywne oddalenie od Boga, oznaczające drugą śmierć albo wieczną bliskość z Bogiem w nowym stworzeniu.

Afryka / Europa

Angola: Wyświęcenie kościoła centralnego w Luandzie

Dziesięć lat po podjęciu decyzji przez ówczesnego apostoła okręgowego Wilhelma Lebera, aby w Luandzie wybudować kościół centralny, zakończono ten ambitny projekt wyświęceniem nowego obiektu sakralnego, którego dokonał apostoł okręgowy Armin Brinkmann (Nadrenia Północna-Westfalia/Niemcy) podczas podróży do Angoli, w dniach 23-28 stycznia br. W sobotę 25 stycznia odbyło się uroczyste otwarcie kościoła z ceremonią przekazania kluczy. W uroczystości prowadzonej przez biskupa Daniela Lunguendę, a upiększanej donośnym śpiewem wielkiego chóru, uczestniczyli liczni przedstawiciele życia publicznego, politycznego, gospodarczego oraz innych Kościołów. Nabożeństwo wyświęcające przeprowadził apostoł okręgowy Armin Brinkmann w niedzielę 26 stycznia. Kościół był zajęty do ostatniego miejsca, a dodatkowo ponad 1000 uczestników zgromadziło się na terenie wokół kościoła, słuchając nabożeństwa przez głośniki. Ogółem w tej uroczystości wzięło udział ponad 2600 osób. Apostoł okręgowy Brinkmann w toku kazania wskazał, że kościół ma być świątynią dla wszystkich. W Luandzie mieszka ponad 70000 wiernych, którzy należą do 24 podokręgów kościelnych. Przyszłościowo, z okazji różnych uroczystości, mają korzystać z tego kościoła przemiennie. Nabożeństwo wyświęcające transmitowane było na cały kraj przez narodowe radio angolskie.



W trzypiętrowym wielofunkcyjnym obiekcie poza salą sakralną znajdują się pomieszczenia administracyjne i seminaryjne oraz apartamenty dla gości. Kościół wraz z wielką emporą zapewnia miejsca siedzące 1500 uczestnikom nabożeństwa.



Holandia: Pożegnanie apostoła okręgowego Armina Brinkmanna

Swoje ostatnie nabożeństwo w Holandii apostoł okręgowy Armin Brinkmann (od 23 lutego br. w st. sp.) przeprowadził w niedzielę 2 lutego 2014 roku. W tym nabożeństwie uczestniczyły zbory podokręgu Amsterdam oraz wszyscy słudzy sprawujący urzędy kapłańskie z Holandii oraz z północnej Belgii wraz z żonami. Po nabożeństwie apostoł Peter Klene podziękował apostołowi okręgowemu Brinkmannowi za obsługę duszpasterską Kościoła terytorialnego Holandia od maja 2011 roku oraz przekazał jemu i jego żonie w imieniu holenderskich braci i siostr upominek: Pomalowaną na czerwono-biało-niebiesko skrzynkę z lokalnymi specjałami z różnych regionów kraju.



Apostoł Peter Klene (z lewej) składa podziękowania apostołowi okręgowemu Arminowi Brinkmannowi i jego żonie

Prezent pożegnalny: Specjały z różnych regionów Holandii

Zdjęcie na okładce: Krzyż na tle zachodzącego słońca